

dy to robią, patrzą tępo na plakat z wyrehabilitowanymi wcześniakami. Za setnym razem zaczynają wierzyć, że można się z tego dźwignąć.

Nierzadko tygodniami ukrywają fakt narodzin przed rodziną i znajomymi. Kłamią, że chodzą nadal do szkoły rodzenia. Wstydzą się. Nie umieją udźwignąć rozpacz. Zszokowani, przerażeni, zdruzgotani, obwiniają się za przedwczesne narodziny. Bywa, że porzucają dzieci w szpitalu, nie widząc szans na ich wyzdrowienie. Albo nie podejmują rehabilitacji, szybko wracając do pracy. Co trzecia para, której narodzi się dziecko z problemem zdrowotnym, rozpadnie się.

– Na oddziałach noworodkowych pacjentami są nie tylko dzieci, w mikropediatryi opieką trzeba objąć także rodziców

– mówi prof. Anna Dobrzańska, szefowa Kliniki Neonatologii, Patologii i Intensywnej Terapii Noworodka w Instytucie Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka (CZD) w Warszawie. – *Najczęściej wcześniak zjawia się niespodziewanie, nikt nie jest na to przygotowany.*

Z darów

Każdego roku na świat przychodzi 15 mln wcześniaków, czyli dzieci urodzonych przed ukończeniem 37 tygodnia ciąży. W Polsce – ok. 30 tys. rocznie, prawie tyle, co populacja Nowego Targu. Przedwczesny jest co 15 poród. W Skandynawii – co 40. Najwięcej, bo 38 proc. dzieci rodzi się w 36 tygodniu ciąży i te z reguły wyrastają z wcześniactwa. Ale lekarze mówią, że nie ma zdrowych wcześniaków, przedwczesny poród hamuje rozwój każdego narządu. Aż 16 proc. rodzi się poniżej 32 tygodnia, a to już bardzo wcześnie. Co setny to skrajny wcześniak, z masą urodzeniową ciała poniżej 1,5 kg i minimalnymi szansami na przeżycie.

Rodzą się w powiatowych szpitalach i małych miasteczkach. W szpitalach nieprzystosowanych. Brakuje wyspecjalizowanych karetek. U pani Katarzyny z Piwnicznej bliźniaczy poród zaczął się niespodziewanie w 25 tygodniu. Udało się załatwić karetkę, która mogła przewieźć jedno dziecko do Krakowa. – *Jula pojechała pierusza, to 100 km w jedną stronę. Po Natalię już nie zdążyli wrócić* – opowiada pani Katarzyna.

Specjalistyczne szpitale radzą sobie głównie dzięki darom. – *Bez sprzętu od Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy utonęlibyśmy. To nadal nie zaspokaja potrzeb oddziału, ale to już bardzo wiele* – mówi prof. Ewa Helwich, krajowa konsultant ds. neonatologii i szefowa Kliniki Neonatologii i Intensywnej Terapii Noworodka w stołecznym Instytucie Matki i Dziecka (IMI-D). Jeden inkubator może kosztować nawet 200 tys. zł, maszyna do transportu wcześniaka do badania MRI – nawet milion. Respiratory, CPAP, kardiomonitor, sprzęt do odżywiania dożylnego, pompy infuzyjne, cool-capy do schładzania główek, by zapobiec uszkodzeniom mózgu – to ogromne pieniądze.

Intensywna terapia noworodka różni się od części oddziału dla donoszonych dzieci. Nie słychać charakterystycznego kwilenia. Dzieci są uśpione, często zaintubowane i wentylowane. Nieprzytomne. Nie budzą się nawet w czasie tych wszystkich inwazyjnych zabiegów: zakładania cewników donaczyniowych, wkłuwania do żył, karmienia pozajelitowego, mechanicznej wentylacji przez maski zakładane na główki. Nad śpiącymi dziećmi lekarze wyjmują mikroskopijne stetoskopy, jak z walizki Małego ▶



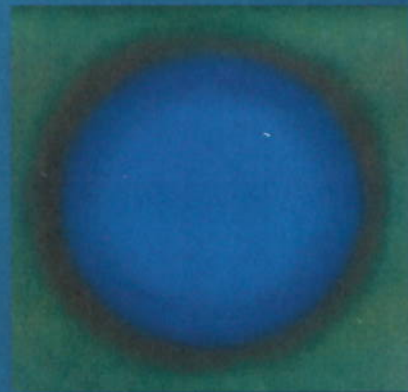
© PAPI/DPA

POLITYKA nr 15 (3004), 8.04–14.04.2015

de
sa
UNICUM

AUKCJA GRAFIKI I PLAKATU

Warszawa, 16 kwietnia, godz. 19



WOJCIECH FANGOR

„M 65”, 1968/2001 r., serigrafia barwna/papier; 69,5 x 73 cm

cena wywoławcza: 7 000 zł

estymacja: 8 000 - 10 000



STEFAN SZMAJ

„Autoportret III”, 1919 r., Linoryt/papier; 15 x 10 cm

cena wywoławcza: 7 000 zł

estymacja: 8 500 - 12 000

Dom Aukcyjny DESA Unicum
Marszałkowska 34-50, Warszawa, tel. 22 584 95 32

Katalog dostępny na: www.desa.pl

ORLEN

MECENAS KULTURY